

Ostatnie miesiące swobody wypowiedzi w Europie

14 grudnia 2018

W Brukseli rozpoczynają się właśnie ostatnie negocjacje poprzedzające wprowadzenie cenzury w Internecie. Nazywa się to dyrektywą o prawa autorskie, ale konsekwencją jej wprowadzenia będzie konieczność zastosowania masowej cenzury wszelkich wypowiedzi zamieszczanych w sieci.

Dyrektywa cenzurująca Internet zwana potocznie ACTA2 została już przegłosowana w Parlamencie Europejskim, ale aby stała się prawem konieczne jest jeszcze uzyskanie porozumienia z rządami krajów członkowskich UE. Potem wystarczy tylko kolejne głosowanie w Parlamencie Europejskim i zostaniemy pozbawieni wolności wypowiedzi w Internecie.

Obecna skompromitowana klasa polityczna zdaje sobie sprawę, że jeśli chce pozostać przy władzy to ma tylko dwie możliwości. Pierwsza to fałszowanie wyników wyborów, a druga ograniczenie wolności wypowiedzi na wzór niemiecki i do tego dąży UE.

U naszych zachodnich sąsiadów panuje zgodność poglądów mediów zarówno w telewizji, radiu jak i w Internecie. Gdy okazało się, że Internet, a zwłaszcza portale społecznościowe, zaburzyły układ niemieckiego kartelu medialnego, specjalną pogawędkę na temat blokowania poglądów na portalu Facebook, odbyła z jego szefem Markiem Zuckerbergiem, sama Angela Merkel.

Niemców buntujących się przeciwko samobójczej polityki imigracyjnej zastraszone nasyłając policję na tych, którzy ośmielili się mieć inne zdanie od władzy i publicznie je wyrażać. Zastraszone społeczeństwo zostało zanurzone w jednolitej propagandzie i bezrefleksyjnie wybrało ponownie Angelę Merkel. Teraz to samo chcą osiągnąć unijni decydenci w nadchodzących wyborach do Parlamentu Europejskiego.

Nie wybrani przez nikogo władcy UE, wiedzą dobrze, że może ich uratować tylko jednolity front propagandowy we wszystkich krajach członkowskich i to właśnie jest przyczyną nadchodzącej dyrektywy delegalizującej wolność słowa pod pretekstem walki o prawa autorskie.

Z tego powodu wysmażono przepisy, które zapewnią dominującą pozycję nielicznym karteli medialnym, co oczywiście odbędzie się kosztem mniejszych wydawców. ACTA2 wprowadza fundamentalną zmianę zakładającą, że to wydawca odpowiada za umieszczony komentarz do treści. Konsekwencją takiego stawiania sprawy może być tylko domyślna cenzura wszystkiego.

Umożliwienie zarejestrowanym użytkownikom komentowania treści bez moderacji, byłoby ze strony wydawców działaniem samobójczym, bo narażałoby ich na konsekwencje prawne nawet na skutek wpisów ewidentnych nasłanych trolli. Zatem wystarczy tylko dodać komentarz, a potem go zgłosić i niczym pałką uderzać w nie lubiane media za pomocą mechanizmów prawnych.

Jeśli ta antywolnościowa dyrektywa unijna stanie się unijnym prawem, znajdziemy się natychmiastowo w niżej rzeczywistości medialnej. Bogate koncerny takie jak Google czy Facebook, zostaną zobowiązane do cenzurowania wszystkich treści dodawanych przez użytkowników. Nie będzie możliwe osadzanie linków, bo będzie to wymagało uiszczenia opłaty, a amerykańskie korporacje dominujące w Internecie stwierdzają jasno, że prędzej wycofają się z europejskiego rynku niż będą płacić za linki.

Za kilka miesięcy możemy się obudzić w świecie, w którym nie będzie możliwe swobodne dzielenie się treściami. Memy zostaną zdelegalizowane z powodu praw autorskich do zdjęć, a jeśli ktoś mimo to będzie pisał to, czego władza sobie nie życzy to albo zostanie zablokowany przez wydawcę, albo ów wydawca zostanie zniszczony sądowo jeśli tego nie ocenzuruje na czas.

Większość społeczeństwa trwa jednak nadal w chocholim tańcu, otumaniona chemicznie i za pomocą szczelnej propagandy. Być może ludzie zorientują się wreszcie co się święci, ale prawie na pewno będzie już za późno, bo trzeba działać teraz, a nie widać na horyzoncie siły politycznej zdolnej do zatrzymania tego szaleństwa.

Pozostaje cieszyć się ostatnimi chwilami względnej wolności słowa i czekać na nieuchronne domknięcie unijnego Matrixa, tak aby nic nie mogło już zakłócić planów globalistycznej elity.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl